



Maria Kościelniak

ORCID: 0000-0003-4438-2533

Uniwersytet Wrocławski

mariakoscielniak@op.pl

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.13.12>

„Góry łopuszańskie” w twórczości Seweryna Goszczyńskiego

Słowa-kлючe: Gorce, Seweryn Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, *Sobótka*, Łopuszna, Podhale, Turbacz, Kluczki, wierzenia góralskie, geopoetyka gorczańska

Keywords: Gorce, Seweryn Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, *Sobótka*, Łopuszna, Podhale, Turbacz, Kluczki, highlanders' beliefs, geopoetics of Gorce

The “mountains of Łopuszna” in the oeuvre of Seweryn Goszczyński

Summary

In his two works devoted to the Podhale region (*Dziennik podróży do Tatrów* [Diary of a Journey to the Tatras] and *Sobótka*) Seweryn Goszczyński devotes a lot of attention to a description of the “mountains of Łopuszna”, part of the Gorce Range. The author is a precursor when it comes to presenting this space and one of few nineteenth-century writers who explore the varied structure of the Gorce landscape — natural and cultural. The article is an attempt to analyse the way Goszczyński presents Gorce, and the consequences of his creation for the analysed place.

W dorobku Seweryna Goszczyńskiego można znaleźć dwa utwory świadczące o jego fascynacji Podhalem i Gorcami. Pierwszym jest napisany w 1832 roku *Dziennik podróży do Tatrów*, drugim — *Sobótka* — fragment niedokończonego poematu *Kościelisko*, który miał rozwijać jedną z legend góralskich. Pierwsze dzieło jest opisem podróży przez „góry łopuszańskie” i resztę Podhala do Tatr, ze szczególnym uwzględnieniem lokalnej etnografii; drugie to poemat osadzony w legendarnym świecie, zbudowany na kanwie zgromadzonych w *Dzienniku...* informacji o mieszkańcach regionów górskich.

Goszczyńskiego inspirowało wszystko, co wiązało się z szeroko przezeń pojmowanym Podhalem. Co ciekawe, waloryzacja opisywanych przez niego miejsc w jakimś stopniu była uzależniona od spektakularnej wzniosłości widoku na Tatry, oglądanego z konkretnego miejsca i w konkretnej perspektywie. Według Goszczyńskiego najbardziej imponująca panorama skalnego pasma widoczna była z południowych zboczy „gór łopuszańskich”, czyli fragmentu Gorców. Tę opinię potwierdzają także inni pisarze, poeci oraz turyści.

Mimo atrakcyjności widoku na Tatry, zwieńczającego perspektywę rozlegającą się z Gorców, zarówno dawniej, jak i dzisiaj, dostrzegalne jest o wiele mniejsze zainteresowanie tym pasmem (również obecnie) niż innymi rejonami górskimi przylegającymi do Tatr.

Autor romantycznego *Dziennika podróży do Tatrów* nie posługiwał się nazwą Gorce, choć je zauważał i wyodrębniał, o czym wyraźnie świadczy następujący fragment utworu:

[Góry łopuszańskie] są na północ wsi [Łopusznej — M.K.] i wchodzi do składu pasma, które osłania całą północną stronę nowotarskiej doliny. Widok w tym kierunku zamknięty jest górami bliskimi i krótki w porównaniu do widoku na południe i zachód¹.

Sam Goszczyński nie określił dokładnie, gdzie — jego zdaniem — kończą się te góry; stwierdzał jedynie, że znajdują się „na północ wsi”. Można spekulować na temat rozległości opisywanego obszaru, biorąc pod uwagę, że posługiwał się konkretnymi nazwami szczytów znajdujących się w odległości maksymalnej około pięciu kilometrów od Łopusznej (wymieniał Kiczorę, Bukowinę Waksmundzką², Gronie, Cioski, Wysznią, Turbacz³). Jednocześnie poeta zauważył, że góry te kształtem przypominają „amfiteatr, którego częścią najdalszą i najwyższą są Kluczki”⁴.

Brakuje w *Dzienniku...* opisu części pasma rozciągającego się na zachód i wschód od Turbacza, co nie musi oznaczać, że Goszczyński nie wiedział o dalszej części tych gór. Tym bardziej, że w początkowych partiach relacji z podróży po Tatrach nadmieniał o większym paśmie, „które osłania całą północną stronę

¹ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. S. Sierotwiński, Wrocław 2005, s. 47.

² J. Nyka, *Gorce*, Warszawa 1965, s. 28.

³ S. Goszczyński, *op. cit.*, s. 56.

⁴ *Ibidem*.

Nowotarskiej doliny”. Możliwe, że zaliczał do niego również Beskid Makowski i Sądecki. Nie sposób więc określić, jakie góry Goszczyński miał na myśli, mówiąc o owym „paśmie” i „górach Łopuszańskich”. Nie ulega natomiast wątpliwości, że „góry Łopuszańskie”, o których wspominał, były przynajmniej częścią Gorców.

Zarówno *Sobótka*, jak i *Dziennik...* wskazują wyraźnie, że Goszczyński nie znał nazwy Gorce. W *Dzienniku...* użył określenia „góry Łopuszańskie”, a w *Sobótce*, w przypisie, daje informację: „Wyżnia [dziś Wysznia — M.K.], góra w paśmie leżącym nad Nowotarską doliną, równoległe do skalistych Tatrów [wyr. — M.K.]. Stoi ona na gruntach wsi Łopusznej”⁵, ewidentnie pomijając nazwę tego pasma. Być może było to związane z innym, o wiele bardziej spektakularnym celem podróży, którym miały być coraz sławniejsze Tatry. Gorce były tylko przystankiem w drodze.

Pisząc *Dziennik podróży do Tatrów*, Goszczyński mieszkał w Łopusznej, u podnóża Gorców, i w związku z tym w pewnej części relacji w sposób naturalny pojawiały się opisy najbliższych szczytów, rejestrowanych podczas odbywanych przez niego wycieczek. W omawianych utworach Goszczyńskiego tereny gorczańskie były jednak nie tylko przedmiotem opisu, ale także scenerią wydarzeń fabularnych, zwłaszcza w *Sobótce*, gdzie większa część akcji rozgrywającej się podczas tytułowego obrzędu sobótki ulokowana została na szczycie Wyszniej.

Na funkcję i znaczenie motywów gorczańskich w twórczości Goszczyńskiego nie tak dawno zwróciła uwagę Ewa Wyszyńska-Koterla w artykule *Motyw Gorców w literaturze polskiej. Rekonesans*⁶. Wyszyńska wskazała i krótko scharakteryzowała sekwencję motywów gorczańskich (przede wszystkim krajobrazowych) występujących w *Sobótce* i *Dzienniku podróży do Tatrów*. W niniejszym tekście sposób ukazywania i waloryzowania Gorców w twórczości Goszczyńskiego postaram się omówić w nieco innym aspekcie.

Walory krajobrazowe okolic Łopusznej w nieoczekiwany sposób wywarły na Goszczyńskim duże wrażenie i wyzwoliły wiele spontanicznych reakcji, stając się źródłem literackiej inspiracji. Świadczą o tym już pierwsze fragmenty *Dziennika...*, w których pojawiają się opisy Gorców: „Różne są oblicza tych szczytów: niektóre dzikie nagimi skałami, jak np. Turniska, inne, przeciwnie, odkryte, wesołe, ożywione [wyr. — M.K.] źródłem lub jeziorkiem, jak np. Wyżnia”⁷. W następnych częściach książki wskazuje na cechy eksplorowanej przestrzeni z większą szczegółowością. Obrazuje jej całościowy krajobraz, pisząc: „ogół ich [gór Łopusznej — M.K.], jako mający szczyty różnej wysokości, układa się w stopnie i tworzy niejako amfiteatr [wyr. — M.K.], którego częścią najdalej i najwyższą są Kluczki”⁸.

⁵ S. Goszczyński, *Sobótka*, Warszawa 1917, s. 13.

⁶ E. Wyszyńska-Koterla, *Motyw Gorców w literaturze polskiej. Rekonesans*, „Rocznik Sądecki” 21, 1993, s. 192–194.

⁷ S. Goszczyński, *Dziennik...*, s. 57.

⁸ *Ibidem*, s. 56.

Goszczyński wskazywał równocześnie na poruszającą dzikość tych gór i charakterystyczną dla naturalnej puszczy nieprzystępność, określając je jako „wał warowni”⁹.

Charakterystyka Gorców, widzianych jako swoisty subregion w ujęciu Goszczyńskiego, jest silnie wyidealizowana; mieści się w konwencjach poetyki romantycznej i jest zupełnie odmienna od realistycznych opisów życiowej nędzy okolicznych mieszkańców, na którą ponad pół wieku później zwrócił uwagę największy piewca tych gór — Władysław Orkan.

W *Dzienniku*... Goszczyńskiego znajdują się co prawda wzmianki o trudnych warunkach i biedzie, która panuje w tych stronach — są one jednak marginalne i ukryte za parawanem rozbudowanych, nieledwie arkadyjskich opisów gorczańskiej przyrody, wzmocnionych wskazaniem korzyści płynących z jej bujności:

Całkiem inny kraj na północ wsi, w jej stronie górnej. Rolnik wprawdzie znajdzie tam jeszcze mniej, jak na dolinie, pola dla swej pracy, ale życie roślinne samorodne jest bez porównania pełniejsze, silniejsze, wyższe: wszystko tam jest pastwiskiem lub lasem [wyr. — M.K.]. Niektóre polany, zwłaszcza w położeniach niższych i w sąsiedztwie wód, nie ustępują najładniejszym łąkom; taka bujność trawy i obfitość kwiatów. Co do lasów tutejszych, to tylko góry karpackie mogą podobne wypielęgnować; nie ustępują one niezawodnie ani naszym borom poleskim, ani nawet dziewiczym puszczołom amerykańskim, jak je nam opisują; trzeba cokolwiek zapuścić się w ich głębią, trzeba widzieć ogrom drzew, gęstwę zarośli, stopy warstw powalonych i porośniętych już nowymi lasami, aby sobie powiedzieć, że takie być muszą puszcze, nie zbadane dotąd, nie tknięte ani ręką, ani nogą ludzką¹⁰.

Najsilniej eksponowanym w *Dzienniku*... miejscem w Gorcach jest szczyt Kluczki, czyli dzisiejszy Turbacz. Już w pierwszych partiach opisu autor manifestuje silne emocje, związane z percepcją krajobrazu Gorców i przekonanie o znaczeniu literatury pozwalającej na rejestrację tego typu doznań i wrażeń. Jednocześnie mówi o ułomności języka, który nie jest w stanie w pełni oddać istoty piękna górskiej przyrody: „Wiem naprzód, że słowa pisane ani w części nie wydadzą, co bym pragnął wydać, ale... tak jestem pełny tej chwili, [...] tak wiele mi zależy, aby jakikolwiek ślad dotykany został po niej”¹¹. Przywołana tu, nieco powściągliwa, pochwała krajobrazu gorczańskiego przypomina tę, którą zanotował później odnośnie do Tatr, gdy zobaczył je po raz pierwszy z Góry Paniańskiej, notując „nie śmiem kończyć obrazu...”¹². O panoramie rozlegającej się na Tatry ze szczytu Kluczek pisał z kolei: „Nie miałem jeszcze w moim życiu

⁹ *Ibidem*, s. 55.

¹⁰ *Ibidem*, s. 54–55.

¹¹ *Ibidem*, s. 166.

¹² *Ibidem*, s. 40.

podobnego widoku. [...] Nigdy też Tatry nie wydały mi się tak nęcącymi, nigdy tak rozniosłymi”¹³.

Powiązania między Gorcami i Tatrami podkreślała większość pisarzy podejmujących problematykę gorczańską. Główny bohater powieści Władysława Orkana *W roztokach*, skądinąd — góral gorczański, nie reaguje na żaden element znanego mu krajobrazu tak silnie jak na widok z Obidowca na Tatry „[Franek] z tryumfem szczerym olśnionych dusz zawołał: — Tatry!”¹⁴.

W twórczości Goszczyńskiego te dwa odrębne pasma górskie korespondują z sobą na różnych płaszczyznach — w wielu przypadkach, gdy poeta mówi o Podhalu i Podhalanach, myśli także o Gorcach lub Tatrach i o ludziach zamieszkujących ich zbocza.

W rzeczywistości jednak Tatry i Gorce mocno różnią się pod względem budowy morfologicznej i szaty roślinnej. Goszczyński w *Dzienniku...* zwraca zresztą uwagę na te różnice. Co ciekawe, Gorce łatwiej poddają się oswojeniu, podczas gdy Tatry pozostają groźne i tajemnicze. Manifestowaną w *Dzienniku...* swojskość Gorców potwierdzają opisy emocji, które kojarzyły się Goszczyńskiemu z pobytem na Kluczkach: „była swoboda, ochota, prawdziwa radość i wesołość”.

Zarówno w *Dzienniku...*, jak i w *Sobótce* niewysokie szczyty Gorców pełniły również funkcję miejsc spotkań lokalnej społeczności¹⁵. Na nich odbywały się uroczystości i obrzędy — nie tylko święto sobótki, ale także „wiejskie rodzinne biesiadki”¹⁶ i pikniki. Ponadto Goszczyński wyraźnie zwracał uwagę na turystyczny potencjał Gorców, udowadniając, że można po nich swobodnie wędrować (nawet bez przewodników), czego potwierdzenie znajdujemy w relacji z samotnego spaceru na Wielką Górę nad Łopuszną (Wyszyńska sugeruje, że jest to inna nazwa Turbacza¹⁷): „korzystam z ostatnich lata zabytków, chcę sobie przypomnieć letni poranek, puszczam się w góry”¹⁸. W przekonaniu Goszczyńskiego Gorce jawiły się jako góry łatwo dostępne, podczas gdy wędrowki w Tatry musiały wiązać się z ryzykiem, ponieważ zimą odmawiają wstępu, a latem zmuszają do wynajmowania przewodników; zawsze wymagają odpowiedniego przygotowania i ekwipunku.

Krajobrazy Gorców Goszczyński często stylizował na modłę romantyczną, opisując je nocą w nastrojowym świetle księżyca, co sprzyjało nadawaniu mu walorów mistycznych:

Góry oblane były jego [księżyca — M.K.] światłem, skały je odbijały, błyszczały przydrożne potoki jak lustra salonów; iskrzyły się uroszone łąki jak mleczna droga gwiazd niebieskich. A gdzie mieliśmy zaroście, tam krocie świętojanek nam przyświecało [...]. Nigdy nie zapomnę tego

¹³ *Ibidem*, s. 169.

¹⁴ W. Orkan, *W roztokach*, Lwów 1953, s. 71.

¹⁵ S. Goszczyński, *Dziennik...*, s. 166–173; *idem*, *Sobótka...*, s. 21–22.

¹⁶ S. Goszczyński, *Dziennik...*, s. 167.

¹⁷ E. Wyszyńska-Koterla, *op. cit.*, s. 193.

¹⁸ S. Goszczyński, *Dziennik...*, s. 226.

wieczora, tej przechadzki nocnej. Zakończyła ona godnie cały ten dzień, którego także nigdy nie zapomnę¹⁹.

Tego typu koncepcja krajobrazu korespondowała z wprowadzonymi do *Dziennika*... motywami wierzeń ludu góralskiego, opartymi w większości na materiale pochodzącym z Gorców i Podhala Północnego. Jeśli umieścimy na mapie miejsca legendarne, o których czytamy w *Dzienniku*..., a także w *Sobótce*, dostrzeżemy, że większość z nich dotyczy Gorców, a w szczególności Łopusznej. Nic w tym dziwnego — pisarz tam właśnie mieszkał i zapewne stamtąd czerpał najwięcej inspiracji, po części traktując Łopuszną tak, jakby była stolicą Podhala. W kręgu legend „łopuszańskich” należy umieścić między innymi wzmiankę o pieczarze pełnej skarbów, kamieniu z odciskiem stopy Świętej Kunegundy i duchu parobka pokutującym za pogardę w stosunku do kobiet. Jest wśród nich również chrześcijańska powiastka o obrazie Świętego Antoniego, który przewożono do kościoła w Łopusznej. Według niej niepochlebne zdanie górala wyrażone na temat wizerunku świętego spowodowało zatrzymanie wozu z obrazem. Stał się on nagle tak ciężki, że konie nie były w stanie ciągnąć go dalej. Dopiero odprawienie modlitwy rozwiązało ten problem. W *Dzienniku*... czytamy też, że „w Bukowinie Łopuszńskiej, która leży pod górą Kluczkami, w sam dzień ś[wię]tych Piotra i Pawła ujrano diabła”²⁰; są tam również wzmianki o dziwożonach. Upiory te z niewiadomych przyczyn wybrały sobie na mieszkanie jedną z pieczar pod Łopuszną:

Nie wiem, jaka była obszerność ich dziedziny, czy obejmowała całe Podhale, czy jego część pewną; to tylko niewątpliwe, że dziwożony przemieszkiwały w okolicach Łopusznej [wyr. — M.K.]. Pokazywano mi pieczarę, gdzie przed laty miało być główne siedlisko dziwożon. Leży ona w urwistym boku Małogóry, na polach Łopusznej, nad potokiem...²¹

Okolice Gorców były więc dla Goszczyńskiego źródłem wielu wątków legendowych, a nawet swoiście pojmowanego podhalańskiego mistycyzmu. Wskazuje na to fakt, że obrzęd będący punktem wyjścia do skonstruowania fabuły poematu *Sobótka* Goszczyński ułokował na jednym z gorczańskich szczytów — Wyszniej — „i Wyżnia święta [wyr. — M.K.] góralską ponętą”²²:

Do Wyżni zewsząd potoki się garną
I wiecznym szumem grają u podnóża!
Do Wyżni zewsząd zbiegają się wzgórza
I wiszą wkoło zasłony łańcuchem,
By wiatr zimowym nie wiał na nią dmuchem,

¹⁹ *Ibidem*, s. 172–173.

²⁰ *Ibidem*, s. 83–84.

²¹ *Ibidem*, s. 72.

²² S. Goszczyński, *Sobótka*..., s. 14.

By wschód zawczesny nie drażnił jej oczu.
Wyznia jak pani [wyr. — M.K.], patrzy ze stolicy²³.

Według Goszczyńskiego Wyznia była najważniejszą górą interesującego go pasma, co prawdopodobnie wynikało z jej bliskości — spacer z Łopusznej na Wyznię może trwać około dwóch godzin. Możliwe, że to właśnie ją poeta nazwał w *Dzienniku*... Wysoką Górą nad Łopuszną (a nie Turbacz, jak pisała Wyszńska). Relacjonując wędrowkę na Kluczki, pisał: „zatrzymaliśmy się na Wyzniej, która mi się najwięcej w tym paśmie podoba”²⁴. W ujęciu Goszczyńskiego Wyznia staje się zatem królową Gorców, której nawet Dolina Nowotarska składa hołd²⁵.

Polana pod Wyznią wyznaczała również przestrzeń miłości Janosza i Kasi — tragicznych bohaterów poematu *Sobótka*. Sam szczyt Wyzniej był z kolei siedzibą istot nadprzyrodzonych — zamieszkiwały go dziwożony, upiory, tajemniczy Mnich, latająca głowa i inne postaci fantastyczne. Wprowadzeni do fabuły poematu górale nie mogli ich zobaczyć, ale wyczuwali ich obecność. Tylko dla Janosza dziwy te były widoczne — inni śpiewali o nich pieśni: „Szczęśliwe oczy, szczęśliwe kroki, / Co świat dziwożon nawiedzić mogą”²⁶.

W *Sobótce* z wyjątkową dbałością o szczegóły przedstawione zostało tajemnicze królestwo dziwożon, wraz z dokładną lokalizacją ich złotokryształowych pałaców:

Nad wsią Łopuszną, nad Łopuszną rzeką
Garbi się góra, Małogóra zwana:
W jej drapie jama — widać ją daleko —
W krzaki jałowcu, w siwy gładz odziana,
Lube i stałe dziwożon mieszkanie [wyr. — M.K.]²⁷.

Mowa jest tam również o Mniechu i innych upiorach, jak na przykład latająca głowa z długimi włosami, która błąka się do dziś dnia po łopuszańskich polach²⁸, a także o królu Wężów. W związku z nim, w odautorskim przypisie, Goszczyński dopowiada: „Podług górali wąż ten istnieje rzeczywiście. Ma mieć barwę nadzwyczajnej piękności, a na głowie grzebyk, do korony podobny”²⁹.

Warto też zwrócić uwagę, że *Sobótka* miała być fragmentem większego poematu *Kościelisko*. Wydaje się w związku z tym, że Goszczyński bardzo szeroko zarysowywał granice Podhala, włączając w ten obszar zarówno Tatry, jak i „góry łopuszańskie”. Nie sposób jednak nie zauważyć, że gorczańska część poematu ukazała się jako pierwsza i jedyna. Charakteryzuje ją uszczegółowienie topografii Gorców. Co ciekawe, główny bohater Janosz utożsamiany jest z Tatrami — „jako

²³ *Ibidem*, s. 15.

²⁴ S. Goszczyński, *Dziennik*..., s. 168.

²⁵ S. Goszczyński, *Sobótka*..., s. 15.

²⁶ *Ibidem*, s. 26.

²⁷ *Ibidem*, s. 41.

²⁸ *Ibidem*, s. 29.

²⁹ *Ibidem*, s. 28.

Tatry twoje [Janosza — M.K.] barki”³⁰, a mimo to ze swoją łagodną i piękną jak gorczańska grań Kasią zamieszkał na jakiś czas w Gorcach. Można zaryzykować tezę, że jest ona w jakimś stopniu swoistym uosobieniem Gorców — nie tylko z nich pochodzi, nie tylko „zważyła” do nich tatrzańskiego górala (zbojnika), ale też w magiczny sposób jej los został związany z południowymi zboczami tych gór. Tam znajdowała się kraina dziwożon; bohaterka poematu, stanąwszy się jednym z kobiecych upiórów, nazywana była Kasią z Łopuszyny³¹, dzięki czemu jej „gorczańskie” pochodzenie było mocno wyeksponowane.

Również dom gospodarzy pisarza, posiadłość Tetmajerów, w *Dzienniku...* opisany został jako rodzinne, przytulne i gościnne miejsce, wypełnione opowieściami o dziwożonach i śpiewkami góralskimi. Mimo że w rzeczywistości w pierwszej połowie XIX wieku Łopuszna była „pulsującym na całe Podhale ośrodkiem myśli patriotycznej i postępowej”³², a sam Goszczyński był zaangażowany w sprawy narodowe, brał udział w powstaniu listopadowym, nie znajdujemy w jego opisie wzmianki o wolnościowej działalności właściciela dworu. Z *Dziennika...* wyłania się natomiast obraz dworu jako miejsca pozyskiwania wiedzy o lokalnym folklorze i okolicznych góralach, którzy znaleźli się w centrum zainteresowania pisarza. Zbierał o nich informacje między innymi od gospodyni dworku, aby następnie stworzyć portret prawdziwego mieszkańca tej tajemniczej ziemi — „króla tej przyrody całej”³³.

Dość częstym zabiegiem artystycznym w twórczości Goszczyńskiego była subtelna antropomorfizacja gór, typowa dla konwencji romantycznej, nawiązująca do przekonania o związku człowieka ze światem nadmysłowym i absolutem, który z kolei miał się odbijać w duszy ludzkiej³⁴. Dobrym tego przykładem jest następujący fragment *Dziennika...*:

Tatry [...] wydają mi się małżeńską parą, gdzie jedno obdarzone jest okazałością, siłą, niszczącą mocą, przymiotami dzikiego męża, a drugie jest niewiastą rodną, z całą jej łagodnością i ujmującym wdziękiem³⁵.

Potwierdza to także pełna ekspresji fraza odnosząca się do Tatr, mówiąca o „zbliżeniu do istot najmilszych sobie [wyr. — M.K.]”³⁶. Co ciekawe, można tu także dostrzec pewnego rodzaju zawężenie praktyki animizacyjnej w postaci feminizacji. Goszczyński określa Tatry na przykład jako kapryśne kusicielki, „czarodziejki igrające ze swoimi kochankami”³⁷.

³⁰ *Ibidem*, s. 16.

³¹ *Ibidem*, s. 54.

³² Z. Kresek, *Szlakiem Seweryna Goszczyńskiego przez Gorce. Łopuszna — Kiczora — Turbac — Łopuszna. Przewodnik turystyczny*, Warszawa-Kraków 1981, s. 15.

³³ S. Goszczyński, *Dziennik...*, s. 172.

³⁴ S. Kolbuszewski, *Romantyzm i modernizm*, Katowice 1959, s. 27.

³⁵ S. Goszczyński, *Dziennik...*, s. 45.

³⁶ *Ibidem*, s. 40.

³⁷ *Ibidem*, s. 35.

Współcześnie *Dziennik...*, z racji swojej formy i sposobu prowadzonej narracji, jest dobrą podstawą do aranżowania modnych w ostatnich czasach podróży lekturowych, które można rozumieć jako „ściśle powiązanie praktyk czytania i podróżowania”³⁸. *Sobótka* natomiast, jako dzieło z fabułą bardziej statyczną, może być tu lekturą uzupełniającą, dostarczając *lieux d’imagination* — miejsc umożliwiających przekroczenie symbolicznej granicy między światem „wyobrażonym” a „realnym”. Przykładem obiektu umożliwiającego balansowanie na tej granicy jest szczyt Wyszniej, który, dzięki barwnemu opisowi celebrowania na nim obrzędów nocy świętojańskiej, może okazać się miejscem szczególnie atrakcyjnym turystycznie, nie tylko ze względu na jego walory przyrodniczo-krajobrazowe, lecz także wykreowany przez utwór literacki kontekst kulturowy. Tego typu próby interpretowania i percypowania przestrzeni wskazują na „poznawczo-kreacyjny potencjał literatury”³⁹ — pośrednio prowadzą też do rozwoju turystyki w konkretnym regionie.

W ślad za tezą, że „literatura tworzy i transmituje narodowe krajobrazy”⁴⁰, można stwierdzić, że dzieła Goszczyńskiego oddziaływały na polską publiczność już w XIX wieku. Wydawany od 1832 roku w czasopiśmie (we fragmentach), a później opublikowany w wersji książkowej *Dziennik...* już dla jego pierwszych czytelników był istotnym źródłem wiedzy o ówczesnym Podhalu, w tym mała wówczas popularnych i słabo poznanych Gorcach. Pisarstwo Goszczyńskiego tworzyło wyobrażenie o „górach łopuszańskich” w czasach, gdy „podróże swojaków po swojszczyźnie”⁴¹ były swego rodzaju obowiązkiem Polaków pod zaborami.

Potencjał utworów Goszczyńskiego w kontekście rozwoju lokalnej turystyki dostrzegali przedstawiciele Zakładu Wydawniczo-Propagandowego PTTK, co zaowocowało wydaniem w 1981 roku pierwszego zeszytu z serii „Górskie Szlaki Biograficzne PTTK” pod tytułem *Szlakiem Seweryna Goszczyńskiego przez Gorce*. Ciekawe wydaje się, że PTTK zdecydowało się poświęcić pisarzowi szlak w Gorcach, a nie w Tatrach, do których tak „intensywnie” podróżował. Wskazuje to jasno i obiektywnie na istotność Gorców w twórczości tego autora. Równocześnie można zastanowić się nad znaczeniem Goszczyńskiego w budowaniu tożsamości Gorców jako subregionu — współczesna recepcja dzieł pisarza ma wpływ na pojawienie się nowych zjawisk kulturowych w tym obszarze. Świadczy o tym wyraźny wzrost zainteresowania turystyką na czarnym szlaku imienia Seweryna Goszczyńskiego. Wcześniej wpływ literackiej twórczości Goszczyńskiego na rozwój gorczańskiej turystyki popularnej docenił Józef Nyka, stwierdzając, że Seweryn Goszczyński „wnętrze Gorców nobilitował turystycznie”⁴².

³⁸ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 223.

³⁹ *Ibidem*, s. 230.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 35.

⁴¹ J. Kolbuszewski, *Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Zakopane 2016, s. 43.

⁴² J. Nyka, *op. cit.*, s. 28.

Bibliografia

- Goszczyński S., *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. S. Sierotwiński, Wrocław 2005.
- Goszczyński S., *Sobótka*, Warszawa 1917.
- Kolbuszewski J., *Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Zakopane 2016.
- Kolbuszewski J., *Ochrona przyrody a kultura*, Wrocław 1992.
- Kresiek Z., *Szlakiem Seweryna Goszczyńskiego przez Gorce. Łopuszna — Kiczora — Turbacz — Łopuszna. Przewodnik turystyczny*, Warszawa-Kraków 1981.
- Nyka J., *Gorce*, Warszawa 1965.
- Orkan W., *W roztokach*, Lwów 1953.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Wyszyńska-Koterla E., *Motyw Gorców w literaturze polskiej. Rekonesans*, „Rocznik Sądecki” 21, 1993.